

Galos, Adam

"Geschichte der Weimarer Republik",
Erich Eyck, T. I, Erlenbach [etc.] 1954 :
[recenzja]

Przegląd Historyczny 48/1, 169-173

1957

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

się na ówczesną rzeczywistość. Zamierzały one walczyć łagodnymi i niektórymi tylko dostępnymi dla nich środkami parlamentarnymi, zaczynały powoli rozchodzić się z Piłsudskim i jego dyktaturą. Ale nie było wśród kierownictwa tych partii zrozumienia, że droga do obalenia sanacji nie prowadziła poprzez cofnięcie się do przeszłości na pozycje burżuazyjnego parlamentaryzmu. Nie docierała do nich świadomość, że jedyna droga obalenia sanacji czy endecji prowadziła poprzez obalenie ustroju kapitalistycznego, poprzez odebranie władzy burżuazji i obszarnictwa na rzecz robotników i chłopów". („Pierwsze lata", s. 217).

Tak więc Rek miesza tu sprawę możliwości obalenia parlamentarną drogą faszyzmu ze sprawą możliwości powrotu do burżuazyjnej demokracji i neguje obie te możliwości.

Jaśniej chyba formułuje podobne stanowisko Rek w innym miejscu. „Zwalczanie faszyzmu przy pomocy dążenia do powrotu burżuazyjnej demokracji oznaczało to samo co wypędzanie przysłowiowego diabła Belzebubem. W takich jednak nieporozumieniach i sprzecznościach była wówczas uwikłana znaczna część ruchu ludowego, w tym również Wyzwolenie" („Pierwsze lata", s. 192). Wydaje się, że nie wymagające komentarza nieporozumienia, wynikające bodaj z wpływu dawno już przebrzmiałych koncepcji politycznych, zdarzają się nie tylko u ludowców lat dwudziestych.

Stanowisko podobne do powyższego zajmuje Rek i w stosunku do okresu poprzedniego. „Znajdując się wobec niezadowolenia i gniewu mas ludowych opozycja przedstawia ocenę sytuacji krytycznie, ale tylko ze stanowiska liberalno-burżuazyjnego, opozycyjnego, i wbrew pozorom ugodowego. Brak w niej jest jakichkolwiek akcentów natury zasadniczej, rewolucyjnej. Interpelanci dążąc do obalenia aktualnie istniejącego rządu, pozostają na gruncie ustroju kapitalistycznego. «Zły» rząd burżuazyjny, chcąc zastąpić «dobrym» rządem burżuazyjnym. Stanowi to przyczyny drepnięcia w miejscu, płątania się we własnych siódkach oraz w konsekwencji wprowadzania w błąd społeczeństwa" („Chjeno-Piast", s. 85).

Lata Polski międzywojennej czekają na naukowe opracowanie. Niewątpliwie cenny jest każdy rzetelny, w naukowy sposób opracowany przyczynek. Trudno jednak pogodzić się zarówno z metodą pracy badawczej Reka jak i z jego koncepcją historyczną, która znajduje podstawy jedynie we współczesnych opisywanym okresom dokumentach KPP. Toteż zamiary kontynuowania wydawnictw poświęconych dziejom Polski „w świetle sprawozdań sejmowych i senackich" budzić muszą poważne wątpliwości, nawet jeżeli w niedawnej przeszłości prace Reka nie odbijały od większości wydawanych drukiem opracowań i przyczynków poświęconych historii najnowszej Polski.

Jerzy Holzer

Erich Eyck, *Geschichte der Weimarer Republik*, t. I, *Vom Zusammenbruch des Kaisertums bis zur Wahl Hindenburgs*, Eugen Rentsch Verlag, Erlenbach — Zürich — Stuttgart 1954, s. 468.

Historyczne prace Ericha Eycka znane są w Polsce stosunkowo lepiej, niż dzieła wielu innych autorów zachodnio-niemieckich. Już dawniej pojawiły się recenzje z jego książek o Bismarcku i o okresie Wilhelma II¹. Doczekała się także omówienia

¹ E. Eyck, *Bismarck, Leben und Werk*, 3 tomy, 1941—1944; tenże, *Das persönliche Regiment Wilhelms II, Politische Geschichte des Deutschen Kaiserreiches von 1890 bis 1914*, 1948. Recenzje: J. Pajewski, *Legenda Bismarcka*, „Przegląd Zachodni" 1947, II, s. 890-895; A. J. Kamiński, *Osobiste rządy Wilhelma II*, „Prze-

ostatnia jego praca, którą zamierzamy się bliżej zająć². O ile przy tym pierwsza recenzja prof. P a j e w s k i e g o oceniła bardzo wysoko pracę o Bismarcku: „książka Eycka, przedstawiająca prawdę o «żelaznym kanclerzu» jest ...czynem dużej wagi”³, o tyle późniejsze recenzje były dla Eycka znacznie mniej pochlebne. Recenzenci podkreślili w nich przede wszystkim powierzchowność, operowanie łatwiznami i przestarzałą metodą. Z drugiej strony warto zauważyć, że w zachodnich Niemczech recenzenci uważają książkę o Bismarcku za specjalnie krytyczną⁴. W recenzji z „Geschichte der Weimarer Republik” znany historyk, Fritz H a r t u n g, jako główny zarzut wytoczył zbyt ostry, jego zdaniem, stosunek Eycka do serii skrytobójczych mordów, które miały miejsce na początku lat dwudziestych⁵.

Erich Eyck jest z wykształcenia prawnikiem i historykiem. Ten rówieśnik Stresemanna (ur. w 1878 r.) swoją działalność pisarską rozpoczął jeszcze przed 1914 r. (pierwsza praca wyszła w 1899 r.), ale do 1939 r. zdecydowaną przewagę posiadały dzieła prawnicze. Pierwsze wyraźniejsze zainteresowania historyczne powstały dopiero po rewolucji 1918 r., a wiązały się z akcją polityczną, w której Eyck brał udział. W latach 1915—1920 był on rajcą miejskim w Charlottenburgu, części Berlina, a zaraz po rewolucji brał czynny udział w akcji mieszczańskiej Niemieckiej Partii Demokratycznej. Z tego okresu pochodzi broszura „Des deutschen Bürgertums Schicksalsstunde”⁶, napisana w ogniu walki przedwyborczej w grudniu 1918 r. Widząc przepaść pomiędzy ekonomicznymi osiągnięciami mieszczaństwa niemieckiego a małą rolą polityczną przez nie odgrywaną, Eyck nawoływał w niej do skupienia się wokół Partii Demokratycznej w celu ujęcia władzy w swoje ręce. Charakterystyczny może być fakt, że głównego wroga widział przy tym na lewicy. Jako gorący zwolennik republiki weimarskiej Eyck wziął w parę lat później udział w polemice, jaka rozgorzała na temat poglądów na okres wilhelmiński⁷. Nowa praca posiadała także charakter niemal broszury politycznej, odbronzowiającej rząd ostatniego cesarza.

Dopiero jednak w czasie ostatniej wojny przebywając na emigracji Eyck powziął ambitny projekt napisania historii Niemiec ostatniego wieku, gdyż taki właśnie charakter mają mieć kolejno ukazujące się prace o Bismarcku, Wilhelmie II i republice weimarskiej. Jak już wskazano, „wypadł” przy tym okres pierwszej wojny światowej, omówiony jedynie częściowo i szkicowo w tomie recenzowanym.

Z natury swoich przekonań politycznych, które nie uległy żadnej poważniejszej zmianie od 1918 r., autor zdecydowanie pozytywnie ocenił charakter republiki. Nie różni go to zbyt od wielu innych historyków, piszących obecnie na zachodzie. Wobec tragicznego losu, jaki ściągnął na Niemcy Hitler, sympatie autorów kierują się przeważnie ku Weimarowi. Podobnie jak nad historiografią niemiecką okresu międzywojennego, zajmującą się okresem bismarkowskim i wilhelmińskim, ciążyła

gląd Zachodni” 1952, II, s. 801-813; tenże, *Rzesza bismarckowska w pracach Ericha Eycka*, „Życie i Myśl” 1955, nr 1.

² A. J. K a m i ń s k i, *Z pierwszych lat republiki weimarskiej*, „Przegląd Zachodni” 1956, nr 5/6, s. 92-112 (w recenzji obok pracy Eycka omówione zostały także trzy inne). Wobec pojawienia się tej recenzji w niniejszym omówieniu pominiemy pewne kwestie, o których była już tam mowa.

³ „Przegląd Zachodni” 1947, II, s. 895.

⁴ „Historische Zeitschrift” t. 181, 1956, s. 634.

⁵ F. H a r t u n g, *Zur Geschichte der Weimarer Republik*, „Historische Zeitschrift” t. 181, 1956, s. 586-588.

⁶ *Die neue Zeit, Schriften zur Neugestaltung Deutschlands*, Leipzig-Berlin 1919, s. 40.

⁷ E. E y c k, *Die Monarchie Wilhelms II nach seinen Briefen, seinen Randbemerkungen und den Zeugnissen seiner Freunde*, Berlin 1924, s. 99.

kłeska 1918 r., tak obecnie nad historią republiki weimarskiej dominuje cień jej żalostnego końca. Wyjaśnienie przyczyn tego końca jest jednym z najważniejszych zagadnień, stojących przed każdym, kto się tym okresem zajmuje. Wyróżnić można przy tym z grubsza dwa stanowiska. Część autorów przyczyn 1933 r. doszukuje się raczej w wewnętrznych stosunkach Niemiec. Charakterystyczne może być przy tym stwierdzenie jednego z nich, spotykane zresztą także u innych, że masy robotnicze były niezadowolone z rządów, gdyż kurs był za mało lewicowy, a masy mieszczańskie — gdyż był za mało prawicowy⁸. Inni historycy winą za upadek republiki obciążają w pierwszym rzędzie państwa zwycięskie, według nich realizujące w sposób bezwzględny swój program w Wersalu i w szeregu późniejszych posunięć dyplomatycznych. Jeden z autorów określił to jako wyniszczającą wojnę prowadzoną przez państwa uważające się za demokratyczne przeciwko demokratycznym i pobitym Niemcom, a w gruncie rzeczy przeciwko samym sobie⁹. Eyck, choć mamy przed sobą dopiero pierwszy tom dziejów republiki weimarskiej i choć przy sposobie jego pisania nie zawsze można odgadnąć intencje autora, jest niewątpliwie przedstawicielem pierwszego kierunku. Dowodzi tego choćby stosunek do pokoju wersalskiego i późniejszej polityki państw Ententy.

O ile wspomnianą cechę pracy uznać należy za zdecydowanie pozytywną, o tyle ujemne rezultaty przyniosło skupienie niemal całej uwagi na zagadnieniu władzy. Tę cechę napotkać można także w poprzednich książkach Eycka. Okres republiki weimarskiej różni się od poprzednich tym, że nie ma w nim jakiejś postaci dominującej nad całością, postaci, która mogłaby posłużyć jako jej symbol (recenzent niemiecki uznał za dodatnią cechę książki, że nie ma w niej nikogo, kto by z prawniczą jednostronnością został posadzony na ławie oskarżonych)¹⁰.

Ale samo zjawisko nie znikło, a posiada ono daleko idące konsekwencje. I tak pierwszy rozdział zawiera w gruncie rzeczy genezę upadku władzy, a nie genezę rewolucji. Przez cały czas autor zastanawia się, w czyich rękach władza pozostawała w czasie wojny, a akcja rozgrywa się na skutek tego wyłącznie w szczupłym gronie kilku osób: cesarz, Heeresleitung, kanclerze. Geneza 1918 r. mieści się w fałszywej polityce Ludendorffa, w braku charakteru cesarza i w słabości „cywilów“. Podobne zjawiska napotkać można także w dalszym ciągu narracji.

Z sympatii do republiki i skupienia uwagi na zagadnieniu władzy płynie także wiele ujęć w dziejach okresu 1918—1925. Autor potępił wszystko, co uważał za zamach na władzę republiki. Dlatego łatwo usprawiedliwił morderstwo Róży Luksemburg i Karola Liebknechta (s. 77), ale do pasji doprowadzały go morderstwa Rathenau i Erzbergera. Przy opisywaniu puczu Kappa miał wątpliwości, czy rzeczywiście strajk generalny był główną przyczyną jego fiaska (s. 211). Łatwiej usprawiedliwił Orgesch (s. 225) niż prawicowe organizacje z lat późniejszych, bo pierwszy mniej wyraźnie skierowany był przeciw istnieniu republiki. Zresztą podobnie jak we wspomnianej broszurze z 1919 r. bardziej obawiał się niebezpieczeństwa z lewicy niż z prawicy. Zwolennikom Kappa wyrzucał najbardziej, że spowodowali radykalizację mas (s. 222), a sam pucz określił jako *Dummer-Jungen-Streich* (s. 202). Zamach „czarnej Reichswehry“ nazwał dzieciństwem (s. 352).

W odróżnieniu od innych autorów Eyck uważa, że w końcu 1918 r. i na początku 1919 r. istniały w Niemczech silne podwaliny pod system republikański i burżuazyjno-demokratyczny. Osobiste sympatie spowodowały, że ogromną rolę przypisał Partii Demokratycznej. Jej upadek uznał za pierwszą zapowiedź upadku republiki (s. 221)

⁸ C. Misch, *Deutsche Geschichte im Zeitalter der Massen*, Stuttgart 1952, s. 290.

⁹ Hubertus Prinz zu Löwenstein, *Stresemann*, Frankfurt a. M. 1952, s. 129.

¹⁰ „Historische Zeitschrift“ t. 181, 1956, s. 581.

zapominając, że upadek ten zaczął się znacznie wcześniej, grubo przed 1914 r., a bezpośrednio po 1918 r. miał miejsce jedynie koniunkturalny przypływ znaczenia partii liberalno-drobnomieszczańskiej. Nie ma bowiem w tym miejscu, jak i w ogromnej większości wypadków charakterystyki społecznej partii, są jedynie działające jednostki, z których najlepsze grupowały się według Eycka w Partii Demokratycznej i częściowo na prawicy Socjal-Demokracji, a więc dwóch partii będących głównymi podporami republiki weimarskiej.

Te osobiste sympatie i liberalny światopogląd autora mają nieco jego sympatie dla jednej z najwybitniejszych postaci lat dwudziestych, Stresemanna. Stwierdzić przy tym należy, że Stresemann cieszy się z łatwo wytłumaczalnych powodów bardzo wielkim powodzeniem w zachodnich Niemczech. Ukazało się kilka jego biografii, a nawet bibliografia prac jemu poświęconych. Nawiasowo mówiąc jednym z zagadnień najbardziej frapujących historyków jest przemiana, jaką miał przechodzić ten początkowo aneksjonista i zwolennik użycia łodzi podwodnych, a następnie „dobry Europejczyk“. Niektórzy historycy mówią nawet o „Damaszku“. O rozwoju Stresemanna pisze także Eyck (s. 340). Ostatnio ukazał się artykuł, który w oparciu o nieznane poprzednio papiery Stresemanna dowodzi, że o żadnej ewolucji nie było mowy i że mamy do czynienia z „takterem“, „polityką lawirującym“ o niezwykłej „giętkości“¹¹. Wprawdzie autorka artykułu stara się zasugerować, że cechy „dobrego Europejczyka“ od początku tkwiły w Stresemannie, ale bardziej przekonujące jest to, co napisała o jego giętkości.

Ogólnie rzecz biorąc polityka Stresemanna, a zwłaszcza jego polityka zagraniczna znajduje także u Eycka zdecydowanego zwolennika. Za ciężki błąd Socjal-Demokracji uważa jego obalenie z kanclerstwa (s. 376). Stresemann był dla autora pierwszym liberałem na stanowisku kanclerza (s. 339). Ale niekiedy szedł on dla Eycka nieco za bardzo na prawo (s. 425). Zamiast upadającej Partii Demokratycznej wolał spadkobierców dawnych narodowych liberałów, Partię Ludową. Tych zaś odszczepieńców od jedności mieszczaństwa Eyck już w 1918 r. uważał za zakamuflowanych konserwatystów¹². Wyraźnie ma też Eyck za złe Stresemannowi poparcie wyboru Hindenburga na prezydenta (s. 445). Wybór ten skłonił go do tragicznego stwierdzenia, że Niemcy stały się republiką bez republikanów (s. 447).

Wybory prezydenckie kończą treść książki Eycka. Zdziwiło to trochę recenzenta niemieckiego, który uważa, że należało zakończyć okres nieco wcześniej, w końcu 1924 r. Odtąd przez 5 lat republika będzie się cieszyć spokojem i odrodzeniem ekonomicznym. Można by jednak sądzić, że w tym wypadku autorem kierowały także sympatie osobiste. Tak silna i, jak się wydawało, zabezpieczona na trwałe republika lat 1925—1929 będzie mu dalsza niż borykająca się z trudnościami okresu początkowego. Wolał więc skończyć na falcie, który oceniał wyraźnie negatywnie. Drugi tom pokaże, czy te przypuszczenia są słuszne.

Z dotychczasowych rozważań można by sądzić, że książka Eycka ma charakter bardzo osobisty. Tak jednak nie jest. Cytowany parokrotnie recenzent niemiecki podkreślił bardzo dobrą znajomość źródeł i literatury. Trudno o tym sądzić na podstawie odsyłaczy, mocno niekompletnych, ale dobra znajomość literatury jest u Eycka niewątpliwa. Brakuje w książce czegoś zupełnie innego. Synteza długiego i brzemennego w wypadki okresu dziejów Niemiec powinna obok zestawienia wyników

¹¹ A. Thimme, *Gustav Stresemann, Legende und Wirklichkeit*, „Historische Zeitschrift“ t. 181, 1956, s. 287-338.

¹² *Des deutschen Bürgertums Schicksalsstunde*, s. 36.

dotychczasowych badań dawać także własną koncepcję autora. Koncepcja taka może być prawdziwa lub błędna, dobrze lub źle uzasadniona materiałem faktycznym, ale stanowi ona ważny element składowy książki. Tymczasem u Eycka pomimo jego niewątpliwych sympatii i antypatii brak jest takiej koncepcji lub w każdym razie występuje ona bardzo słabo, gubiąc się w całej masie szczegółów, i dlatego choć praca napisana jest gładko i czyta się ją przyjemnie, nie pozostawia ona jakiegoś trwałego obrazu.

Adam Galos